DZIENNIK ZACHODNI junior

ŚMIAŁO

CKZIU Technikum Nr 1
Ekonomiczne
Grota-Roweckiego 66
41-200, Sosnowiec

Numer 22 09/13

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU GRUPA WYDAWNICZA polskapresse

PARTNER OPERON Edukacja jest podróżą

Jaki rodzic jest, każdy widzi. Dziecka - nie dostrzega nikt.

"Kochani rodzice! To ciągle ja - Wasze dziecko!"

"Jesteś dorosły, radź sobie sam" - coraz częściej to słyszysz. Jeszcze niedawno podstawówka, gdzie dumni rodzice spieszyli na każdą wywiadówkę.
Później przyszło gimnazjum - i codziennie to samo pytanie - "Jak było w szkole?" Niestety zainteresowanie rodziców często ogranicza się już wtedy tylko do tych pytań.
Teraz przyszła szkoła średnia... I co? "Radź sobie sam".
Czasami mamy ochotę pójść i normalnie porozmawiać z rodzicami, ale za każdym razem po opowiedzeniu problemu słyszymy ten sam tekst. W pewnym momencie zastanawiasz się, czy Twoi rodzice Cię znają? czy zdają sobie sprawę z Twoich problemów? Co wiedzą o Twoich znajomych? Cóż, często nie wiedzą nic... lub niewiele...
Nie zawsze niestety jest to spowodowane tylko brakiem naszej wylewności, ale tym, że nasze więzy rodzinne się zacierają. Przecież jest tyle ciekawszych spraw niż spędzanie czasu z rodzicami.
Prawda?
Ale tak nie powinno być!
W pewnym momencie możemy bardzo potrzebować ciepła rodzinnego domu, które przez życie "z dnia na dzień" się wypala...
Czasami wystarczy proste: "Kocham Was", a czasem trzeba wręcz krzyknąć: JESTEM TUTAJ!!!
Przecież to, że jesteśmy dorośli, nie oznacza, że nie potrzebujemy pomocy rodziców. Warto czasami odpowiedzieć rodzicom na słynne "Radź sobie sam": "Może i jestem dorosły, ale w dalszym ciągu jestem Waszym dzieckiem". Zastanawiając się, dlaczego tak jest, myślę, ze wina leży po obu stronach.
Z nami trzeba rozmawiać, choć często dorośli nie wiedzą jak...

Eliza Wietrzyńska

Rodzice i my...

Stosunki między dorastającym dzieckiem a jego rodzicami coraz bardziej przypominają walkę po dwóch stronach barykady lub rozdzielenie wysokim murem. Dlaczego tak się dzieje? Czy już kompletnie nie potrafimy się porozumieć?

Więcej czytaj na str. 2

Z życia szkoły

Od tego roku szkolnego jesteśmy częścią Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego. Organizacyjnie początki są trudne, ale my robimy swoje. Co się działo we wrześniu w Technikum Ekonomicznym, jak przywitaliśmy rok szkolny,

więcej na str. 3

Ekonomiści w akcji

Uczniowie "Ekonomika" zawsze prezentują proekologiczne postawy, o czym świadczą: udział w akcji "Sprzątanie świata" czy w marszu ekologicznym.
O tym jak to się odbyło i co z tego wyniknęło piszemy

więcej na str. 4

Skład redakcji

Opieka i korekta
mgr Urszula Gbyl
mgr Sonia David
Redaktorzy tego wydania
Eliza Wietrzyńska
Emilia Giec
Piotr Karbowniczek
Grafik
Patryk Jakubowski

Dzieci i ryby głosu nie mają? To dorośli nie słuchają...

obrazki.joe.pl

Nazywają nas dziećmi i pozbawiają prawa głosu! Czy to brutalne stwierdzenie? Rozmowa z tymi, którzy nazywają siebie "dorosłymi", kończy się i zaczyna w tym samym punkcie:
- Mamo, ale...
- Nie ma żadnego ale... , "nie pyskuj".
A mówi się, że rozmowa to WYMIANA zdań dwóch lub więcej osób ...!

Zapewne o życiu wie - my mniej niż osoby od nas starsze, ale czy to oznacza, że nie mo- żemy mieć włas nego zdania? Nie możemy wyrażać swoich opi- nii? Nie należy ho dować nas jak domo wych pupili... Różnimy się od nich - umiemy myśleć. Trzeba nas karmić, ubierać - fakt. Ale potrzebujemy też zainteresowania, uwagi, miłości i chce- my być wysłuchani. Nie byłoby błędem, gdyby rodzic przed podjęciem decyzji, wysłuchał swojego dziecka - może ono też ma rację? Twarde reguły i brak dziecię- cej samowoli to jedno - zrozumienie to drugie. Każde nasze "ale" traktowane jest jako brak szacunku, a ilu "dorosłych" było na tyle cierpliwych, żeby zobaczyć, co kryje się za tymi magicznymi trzema literkami? Jesteśmy nieposłusz- ni? Późno wracamy do domu? Ze szkoły przynosimy same pa- ły? A rodzice nie wiedzą dlaczego? Odpowiedź kryje się właśnie za tymi literkami. "My nie słuchamy was. Dla - czego? Bo wy nie słuchacie nas."
Dwa zdania, a znaczą więcej niż kilkusetstro nicowy poradnik dla idealnych rodziców. Rozmawiajmy, jeśli jest jeszcze o czym. Słuchajmy się nawzajem

Emilia Giec

info.edziecko.pl

Nie podejmujemy decyzji teraz, nie będziemy umieli decydować w przyszłości...

Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał - przy- słowie bardzo mądre i często używane. Wyciągnijmy z niego wnioski. Jeżeli nie de- cydujemy jako młodzi ludzie, nie znamy skut- ków złych decyzji. To nie przyjdzie z cza- sem, tego nie otrzy- mamy w genach. Ćwi- czenia czynią mistrza. Potrzebujemy pewnej kontroli, anarchia to też nie najlepsze wyjście. Ale powinniśmy mieć czas na ćwiczenia - choćby pod okiem rodziców.
Metodą prób i błędów, pomału nauczymy się wszystkiego.
Potrzebujemy tylko wy- słuchania, wysłuchania do końca - a nie tylko do "ale".

tapetus.pl

Dorośli nakazują i zakazują, a czy dorośli słuchają, mówią i tłumaczą?

"Musisz", "nie mo- żesz", "nie wolno ci" - zawsze to samo. Czy to nie przypomina re- lacji między pracow- nikiem i pracodawcą? Wiem, wiem, jeżeli od nas się nie wymaga to my nic nie robimy. A gdybyśmy tak mieli wpajane od małego, że pokój musi być pos- przątany? - No właśnie, więc dlaczego to tylko nas się ocenia? Każdy jest człowiekiem i popełnia błędy. Mądry Polak po fakcie. Każde wytłumaczenie jest dobre. Rozumiem i nie mam zamiaru nego- wać. Ale dlaczego my nie możemy się tłu- maczyć, i dlaczego to wpływa tylko na uspra- wiedliwienie rodziców? Zamiast podniesionego głosu i formy rozkazu- jącej spróbujmy poroz- mawiać. Dużo jestem w stanie zrozumieć, ale nie jest dla mnie doro- słym ten, kto nie potrafi rozmawiać (mam na myśli nie tylko umiejęt- ność mówienia, ale też słuchania - uważnego słuchania). Ciężko jest nas wychować, ale nam też jest ciężko kiedy nikt nas nie słucha. Prędzej czy później znajdziemy so- bie grono, w którym będziemy zauważeni i wysłuchani. Ale to będą ci ludzie, których nazy- wa się potocznie "złym otoczeniem". I to od nich będziemy się uczyć - bo oni nas wysłuchają i zrozumie- ją.

Emilia Giec

"Pierwszy sprzeciw małego dziecka wobec dorosłych - to początek jego rozumu."

Stefan Pacek

Z życia szkoły,

czyli co się wydarzyło i o czym warto napisać

I znowu od nowa. Ale jakby jakoś inaczej. Od nowego roku szkolnego jesteśmy częścią Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego. Pojawiliśmy się w szkole pełni obaw z Mickiewiczowskim zapytaniem - "Co to będzie? Co to będzie?" Na początku przeraził nas chaos organizacyjny. Nie bardzo wiedzieliśmy do kogo się zwrócić, bo mieliśmy wrażenie, że nasi nauczyciele i wychowawcy są tak samo zagubieni jak my. Zwolnienia z wf czy religii, wypisanie zaświadczeń czy podbicie legitymacji (brak pieczątek!) urastał do poziomu zdobycia szczytu w Himalajach. Ale trzeba było się ogarnąć. Bo jeżeli my - starzy - tak reagowaliśmy, to co mieli powiedzieć "nowi".

Trzeba było ich przyjąć w poczet uczniów słynnego "Ekonomika" i pomóc się odnaleźć.

Uroczystość odbyła się 30 września w sali gimnastycznej.

Wszystkie cztery klasy pierwsze stawiły się w galowych strojach, by ślubować na sztandar "Ekonomika (bo Centrum się jeszcze nie dorobiło...). Dla wielu z nich było ważne wydarzenie, chociaż przeżyli już to wcześniej w gimnazjum, to co zmiana szkoły to zmiana szkoły. Po złożeniu przysięgi, zostali pasowani przez panią dyrektor Agatę Andruszkiewicz i otrzymali identyfikatory przygotowane przez szkolną Spółdzielnię Uczniowską. Po tej oficjalnej, nastąpiła wersja rozrywkowa uroczystości. Każda z klas pierwszych, poprzez piosenkę, wiersz czy skecz, musiała pokazać swoje mocne strony i zasłużyć na oklaski publiczności.. Potem były zabawy: malowanie najładniejszego kotka, odgadywanie kocich zagadek czy jak najszybsze wykonanie z kolegi/koleżanki - mumii - za pomocą papieru toaletowego (uroda mumii miała znaczenie).

Wszystkie konkurencje były oceniane przez jury przy ogromnym aplauzie kibiców. Klasy pierwsze otrzymały certyfikaty potwierdzające przynależność do rodziny "Ekonomika".

. Ryszard Hadrych

. Ryszard Hadrych

Piękna nasza Polska cała, czyli jak przekonać Włochów, że u nas najpiękniej...

Nasza szkoła od ubiegłego roku uczestniczy w projekcie programu Comenius "Dziedzictwo Europejczyków". W maju byliśmy z wizytą w słonecznej Italii, a przełom września i października to czas, gdy nasi uczniowie przyjmowali swoich włoskich przyjaciół. Pobyt trwał aż 12 dni, ale dla niektórych i tak za krótko. Dla zagranicznych gości zwiedzanie Warszawy, Krakowa czy papieskich Wadowic było nie lada atrakcją. Okazuje się jednak, że Sosnowiec (dla nas trochę nudne miasto) może się bardzo podobać. Włosi byli nim zachwyceni. Dla goszczących ich uczniów największe wyzwanie to zapewnienie atrakcyjnych posiłków. Polska kuchnia nie wszystkim smakuje. Ale obyło się bez większych problemów. Oczywiście,Włosi mieli również szereg zajęć w naszej szkole, także rozrywkowe np mecz siatkarski: Goście kontra Nauczyciele (nasi górą!!).

Z ich pożegnalnych relacji wynikało, że Polska to piękny kraj i w miarę możliwości na pewno kiedyś wrócą.

Piotr Karbowniczek

Podczas pobytu nasi goście uczestniczyli w szkolnych obchodach Europejskiego Dnia Języków Obcych (o czym piszemy obok). Zabawy było wiele, a potem włoska młodzież otrzymała z rąk pani Dyrektor Centrum mgr Elżbiety Czernik dyplomy i certyfikaty. każdy z nich przy odjeździe otrzymał pamiątkowe zdjęcie z wręczania dyplomów. Oczywiście, każdy z nich zabrał ze sobą (jak rasowy japoński turysta) plik zdjęć, którymi pochwalą się wśród znajomych.

. .

Blood, sweat or tears? We had it all!

Rok w rok to samo - dzieje się! To najkrótsza odnotowana relacja z tegorocznych obchodów Dnia Języków Obcych. A co konkretnie "się działo"? Zacznijmy od pomocy uczniom w nabieraniu masy, czyli konkursie kulinarnym. Jury - de facto cała szkoła - mogło skosztować kilkunastu specjałów z róż- nych stron świata. Nie zabrakło więc angielskiego Cheese Cake'a, rosyjskich placuszków, czy niemieckich jabłek w piwie (bo w czym innym). Jednak nie tylko tłuszczem człowiek żyje, przydadzą się jeszcze igrzyska. projektowanie koszulek - zwieńczona pokazem mody z udziałem naszych włoskich gości. Ponownie dość rozbudowane jury (wszyscy na sali), wyrażali swoje poparcie poprzez długość aplauzu, który w przypadku zwycięskiej pracy wyniósł niemal 40 sekund! Później miejsce miał szalony konkurs prowadzącej - jedzenie makaronu na czas. Wygrali Włosi. Przypadek? Nie sądze. Na koniec publiczności publiczności zaserwowano nieco pikseli w postaci prezentacji o ciekawych miejscach i zwyczajach Europy.

Odkrywamy czystą Polskę!
Ogólnopolska kampania promująca sprzątanie świata

To hasło ogólnopolskiej kampanii "sprzątanie świata", która na na celu ochronę środowiska poprzez zbieranie najróżniejszych śmieci z okolicy. Nauczyciele wraz z uczniami Ekonomika, jak co roku, dzielnie walczyli z nawykami zanieczyszczania naszej planety. Zebrali w ciągu kilkudziesięciu minut 6 worków śmieci w najbliższej okolicy szkoły.

W tym roku, dokładnie 21 września 2013 r. uczniowie Technikum nr 1 Ekonomicznego wzięli udział wraz z nauczycielami naszej szkoły w corocznej akcji „Sprzątanie Świa- ta”.
Hasłem tegorocznej edycji kampanii dbającej o dobro planety było "Odkrywamy czystą Polskę”. Pod takim hasłem ruszyła już dwudziesta akcja „Sprzątanie Świata – Polska”, koordynowana i organizowana przez Fundację Nasza Ziemia. W ramach przygotowań do tej cyklicznej imprezy już kilka dni wcześniej w szkole wykonano i rozwieszono plakaty informujące o zbliżającej się akcji. Przed przystąpieniem do sprzątania, nasza młodzież została odpowiednio wyposażona w worki i jednorazowe rękawiczki udostępnione przez władze miasta Sosnowca.
W akcji wzięli udział przede wszystkim członkowie Koła Ekologicznego działającego na terenie naszej szkoły. Sprzątanie odbyło się na terenie naszej placówki i pobliskiego terenu. Akcja przebiegła bardzo sprawnie, aura nam dopisała, zebraliśmy ponad 6 worków śmieci. Od lat nasi uczniowie popierają tego typu przedsięwzięcia, wszyscy chętnie biorą udział w akcjach ekologicznych świadomi zagrożeń związanych z zanieczyszczeniem środowiska naturalnego.
Nowa ustawa śmieciowa wprowadziła wyższe płatności za wywóz śmieci. Każdy płaci, ale tylko za to co w domu. Natomiast ulica jest niczyja. Wyrzucać można wszędzie, gdzie tylko wyobraźnia podpowie. Trudno uwierzyć, co można znaleźć na ulicy i trawnikach. A kosze stoją...
Wierzymy, że swoją proekologiczną postawą wpłyniemy na zmianę nawyków i przyzwyczajeń lokalnej społeczności, której nastawienie z roku na rok się zmienia.
Wierzymy że coroczne uczestnictwo w akcji przyczyni się nie tylko czystszej okolicy, ale przede wszystkim do ochrony naszej pięknej planety.

Piotr Karbowniczek

Na wakacje lepiej jechać z rodzicami czy bez? Większa część młodzieży naszej szkoły takie pytanie zadaje sobie co roku. Jedni wybierają pomiędzy kreowaniem samodzielności i wytrwałości wybierając kolonie lub obóz sprawnościowy - drudzy zaś standardowe wakacje z ukochanymi rodzicami nad polskim morzem lub w górskich krajobrazach.

Odwieczny problem młodych ludzi to zmaganie się z decyzją: gdzie i z kim lepiej jechać na wymarzone wakacje? Kolonie, które nauczą samodzielności w działaniu, obóz przetrwania poprawiający sprawność fizyczną oraz nauka świata czy tradycyjne wakacje z ukochanymi rodzicami? Dezycja jest o tyle trudna, że każda opcja ma swoje dobre i złe strony. czy warto więc zaryzykować i pojechać w nieznane, czy lepiej zaufać sprawdzonej metodzie?

W minionym tygodniu w naszej szkole została przeprowadzona anonimowa ankieta, która miała na celu zebranie danych, gdzie uczniowie naszej szkoły najczęściej jeżdżą na wakacje. Najwięcej, bo aż 63% ankietowanych wybiera wakacje w gronie znajomych. Najczęściej udają się w góry lub nad polskie morze. Kolejne 25% uznało, że wolą kolonie i obozy, z uwagi na szanse poznania nowych znajomych. Wybierają najczęściej kolonie jak najdalej od domu i statystycznie jadą na 2 tygodnie. Ostatnie 12% zaznaczyło że w ogóle nie jeżdżą na wakacje. Uzasadnili to tym, że od początku wakacji do ich końca nie mogą znaleźć idealnego miejsca na wypoczynek, ceny są zbyt wysokie w sezonie, również duża liczba turystów zaburza podjęcie dezycji o wyjeździe. Często za zaoszczędzone pieniądze potrafią lepiej bawić się w miejscu zamieszkania niż na wakacyjnych wyjazdach. Każdy medal ma dwie strony. Tak jest i w tym przypadku. Ciężko jednogłośnie orzec, gdzie uczniowie najlepiej spędzają czas, ale jedno jest pewne - wakacje z rodzicami to już nie jest ulubiona forma wypoczynku młodzieży.

Piotr Karbowniczek